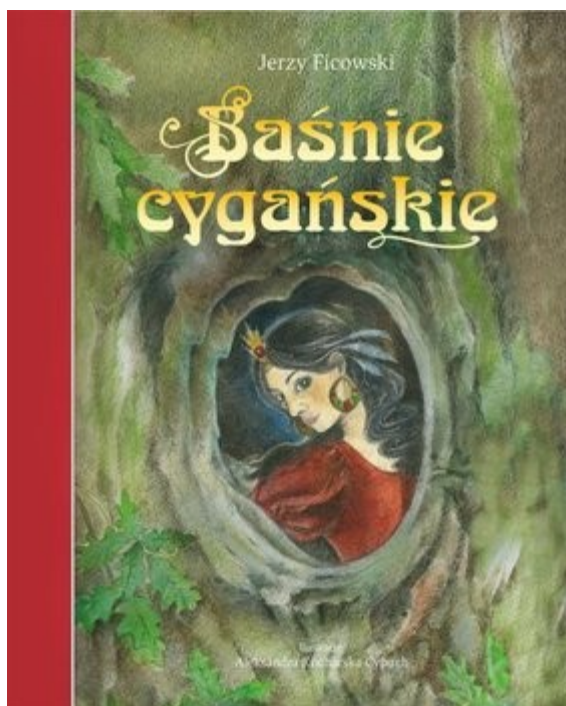




Jak Cygan okpił diabła

Było raz trzynastu młodych Cyganów, którzy od urodzenia mieszkali w jednym ogromnym lesie. Postanowili oni któregoś wiosny, że odłączą się od taboru i pójdą gromadą w świat, aby poznać obce miasta i obcych ludzi. Bardzo byli ciekawi świata, a las poznali już od końca do końca i od korzeni aż po czuby sosen. Wędrowali parę lat od miasta do miasta i od wsi do wsi. Nigdzie nie zaznali biedy ani głodu, bo wszędzie trafiała im się dobra robota i zarobek. Ale razu pewnego zawędrowali na ogromną pustynię, gdzie nie było żywej duszy. Nie było tam drzewa – ani nawet krzaka, nie było rzeki – ani nawet strumyka, trawy – ani nawet trawki. Trzy dni błądzili po tej okolicy zapomnianej przez Boga i ludzi, aż wreszcie czwartego dnia dotarli do wielkiej jaskini, zamkniętej na żelazne wrota. Byli bardzo zmęczeni i bardzo głodni, zastukali więc do tych wrót myśląc, że może mieszkańcy jaskini dadzą im jeść i pić. Wrota odemknęły się ze straszliwym zgrzytem i na głowy przybyszom osypało się mnóstwo rdzy – widać dawno już nikt żelaznych wrót nie otwierał. Na progu stanął kulawy diabeł i zapytał: – Czego tu chcecie? Jesteście głodni i spragnieni? Wejdźcie, a ja dam wam jeść i pić! Cyganie weszli do mieszkania diabła i zaraz zasiedli do stołu. Diabeł nagotował im smacznego mięsa, ugościł dobrym jadłem i napitkiem, toteż nasycili głód i ugasili pragnienie. Po jedzeniu odsapnęli, wypalili swoje fajeczki i pożegnawszy się z diabłem, zaczęli wychodzić. Wtedy diabeł podszedł do drzwi i wypuścił wszystkich prócz ostatniego. – Ugościłem was – powiedział – więc ostatni do mnie należy. Zatrzymuję go! I kiedy dwunastu było już na dworze, diabeł zatrzasnął za nimi żelazne wrota, a trzynasty Cygan został w diabelskiej jaskini. Dwunastu Cyganów wyruszyło na dalszą wędrówkę. Byli smutni i zmartwieni, że utracili swego trzynastego towarzysza podróży. Chcieli uciekać jak najdalej od mieszkania diabła, ale pustynia była tak wielka, że zabłądzili i po trzech dniach znaleźli się znów w pobliżu jaskini. Głód tak im doskwierał, że ledwo trzymali się na nogach. – Może zapukamy znowu do żelaznych wrót! – zapytał jeden z dwunastu Cyganów. – Dobrze! – odpowiedzieli Cyganie. – Co będzie, to będzie, ale najemy się do syta. I zapukali. Kulawy

diabeł otworzył im wrota i tak jak przedtem nakarmił i напоił. Ale kiedy już wychodzili z jaskini, stało się tak, jak za pierwszym razem: dwunastego diabeł zatrzymał w swoim domu. Powtarzało się to co kilka dni: wracali do diabła, a kiedy wychodzili odeń, było ich za każdym razem o jednego mniej, bo po każdych odwiedzinach diabeł zatrzymywał tego, który wychodził ostatni. Kiedy odwiedzili diabła po raz jedenasty, weszło do jego domostwa tylko dwóch Cyganów, a wyszedł – tylko jeden. Wyszedł i sam błądził po ogromnej pustyni. Było mu bardzo smutno i samotnie, aż ledwo się dowłókł z powrotem do żelaznych wrót i zapukał. Kulawy diabeł otworzył mu i dał jeść i pić. Kiedy Cygan nasycił głód i ugasił pragnienie, wstał od stołu, aby odejść. Ale diabeł zawołał: – Hola, mój kochaneczku! Zostaniesz u mnie, bo jeden musi zostać, a przecież przyszedłeś do mnie sam! – Dobrze – odpowiedział Cygan – tylko otworzę drzwi na chwilę, bo przyprowadziłem tu ze sobą jeszcze jednego. – Zobaczę! – zawołał diabeł, otwierając wrota. – I tak mi się już nie wymkniesz! Cygan przystanął na progu, odwrócił głowę i pokazał diabłu swój cień. – Możesz go sobie zatrzymać! – zawołał. W tej samej chwili diabeł zatrasnął wrota, a Cygan został na dworze. Obejrzał się za siebie i spostrzegł, że cień jego znikł. Tymczasem diabeł za żelaznymi wrotami próbował podnieść cień z podłogi. Ale cień, jak to cień, nie dawał się schwytać. Przesunął się pod drzwiami do sąsiedniej komórki, w której zamknięci byli wszyscy schwytani przez diabła Cyganie. W pogoni za cieniem diabeł otworzył drzwi do komórki. Wtedy Cyganie wybiegli, otworzyli sobie żelazne wrota i umknęli w pustynię, gdzie czekał na nich trzynasty. Diabłu udało się wreszcie złapać w pazury nieuchwytny cień i zamknąć go w komórce. Dopiero wtedy zauważył, że wszyscy jego więźniowie uciekli, ale za późno już było na pogoń. Diabeł zapłonął gniewem, aż ogień buchnął mu z uszu, a z nosa poszedł dym. Zagrzało i wejście do diabelskiego mieszkania zawaliła wielka skała. Nikt by się już nie domyślił, że była tu jaskinia, zamknięta na żelazne wrota. Cyganie uradowani wolnością prędko poszli przed siebie. Nie minął miesiąc, gdy powrócili do swego taboru i postanowili, że już nigdy w życiu go nie opuszczą. Tylko trzynasty Cygan nie miał cienia. Ale cóż znaczy brak cienia, gdy się wróciło wreszcie z daleka do swoich!